

Zostało ponad sto chryzantem

data aktualizacji: 2020.11.12 autor: Beata Pierzchała



(fot. Beata Pierzchała)

Takiego roku pani Teresa nie pamięta. Cmentarze zawsze były otwarte. Kto by się spodziewał, że w tym roku będzie inaczej?

Pani Teresa z Pływi razem ze swoimi córkami od wielu lat uprawia chryzantemy. – Zaczynałam, jak dziewczyny jeszcze do szkoły chodziły – mówi. – Teraz to córka więcej robi, ja pomagam.

– Chryzantemy sadzi się już w maju – opowiada pani Teresa. – My zawsze zaczynamy po 20 maja. Codziennie trzeba podlać, doglądać czy nie mają za zimno. Dopiero po pół roku można kwiaty sprzedąć.

Chryzantemy wsadza się bezpośrednio do doniczki, a nie do gruntu, kiedy trzeba je przygotować do sprzedaży, zbyt rozrośnięty system korzeniowy przycina się ostrożnie i kwiat jest już gotowy dla klienta. W tym roku na wszystkich świętych gotowych było około 500 doniczek różnokolorowych

chryzantem drobnokwiatowych, ale koronawirus i tutaj namieszał.

- Wszystko byśmy sprzedali gdyby nie zamknęli cmentarzy - mówi kobieta. - Sprzedajemy przy trzech różnych cmentarzach i nie ma ze zbytem problemu. Nasze kwiaty długo stoją, są dobrej jakości. Tym razem zostało nam 110 sztuk. Myślałam, że pójda na śmietnik, ale córka złożyła wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i mają nam wypłacić rekompensatę.

Uprawa chryzantem była w gospodarstwie pani Teresy jednym ze źródeł zarobku. Cały materiał w czwartkowym "Głosie" z 12 listopada, który możesz kupić także [**TUTAJ**](#)

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37383-zostalo-ponad-sto-chryzantem>